



zenia o tłumaczeniu ustaw na język polski z 20 lipca 1816 (Zbiór praw str. 204);

4) rozporządzenie z 11 maja 1843 (Zbiór praw str. 183), odnoszące się do czynności sądowych z Wendami;

5) najwcześniejsze rozporządzenie z 13 kwietnia 1867 (Zbiór praw na r. 1868 str. 267) dotyczące tłumaczenia na język duński Zbioru praw.

Przepisy tej ustawy wchodziły w miejsce powszechnego prawa krajowego część I. tyt. 5 §§ 180—183 i tyt. 12. §§ 125—130 i 132, jako też w §§ 31 i 32 dodatku.

Przepisy w pierwszych dwóch ustępach § 3 tej ustawy, o ile nie zachodzą wyjątki, określone w §§ 5 i 6, należy uważać jako konieczne w myśl § 139 tyt. 12 część I. Powszechnego prawa krajowego.

Równocześnie wstępują wymienione przepisy § 3 wraz z wyjątkiem, uzasadnionym w § 5 na miejsce rozporządzenia w pierwszym ustępie art. 332 nadreńskiej ordynacji kryminalnej, a to z tym samym zagrożeniem nieważności.

§ 12. Ustawa ta nie dotyczy:

1) przepisów, dotyczących odczytania artykułów wojennych w języku ojczystym osobom wojskowym, nie umiejących po niemiecku;

2) przepisów o ustanowieniu i usunięciu tłumaczy i o ich uzdolnieniu do współdziałania w pewnej sprawie;

3) przepisów o tłumaczeniu dokumentów;

4) przepisów o postępowaniu notaryuszów. Jednakże traci moc § 34 ustawy z 11 lipca 1845 o sposobie zdziaływania aktów notaryalnych.

Jeżeli wymienione pod nr. 3 i 4 przepisy wymagają przysięgi tłumaczy, to ma być składaną wedle § 4 tej ustawy.

§ 13. Tłumacze, którzy raz na zawsze przysięgę swą już złożyli na mocy istniejących dotychczas rozporządzeń, ponownie jej składać nie potrzebują.

Poprzestając tymczasowo na podaniu czytelnikom naszym brzmienia tej nowej ustawy, znoszącej wszystkie niemal dawniejsze rozporządzenia, dążącej do zupełnego wyrugowania języka naszego po latach dziesięciu z procedury urzędowej, grożącej grzywnami za dopomnienie się sprawiedliwości w ojczystym języku a pozwalającej jedynie na odczytanie w nim artykułów wojennych, zanosimy gorącą do posłów naszych prośbę, aby, pomni na obowiązek bronienia narodowej sprawy, stanęli jak jeden mąż na wyłomie i w imię praw nam przysługujących, w imię praw przyrodzonych wymowny protest zanieśli przeciw niwelującej wszystko, jednostronnej, bezwzględnej „racyi stanu.“

## KORRESPONDENCJE KURIERA POZN.

Rogoźno, 20 stycznia.

(Proces o udział w odpuście. — Sprawy bieżące.)

(S) Dziś mieli termin w tutejszym sądzie księża: Ussorowski, Mrówczyński, Kurzawski, Słomiński, Sobecki, Szotkiewicz i Stefański, wszyscy oskarżeni o pomoc duchową na odpuście. Tylko dwóch księży, ks. Słomiński i ks. Sobecki stawili się na termin, obaj się sami bronili, wykazując, że na mocy prawa kanonicznego przy podobnych uroczystościach są obowiązani do czynności duchownych, a będąc także przez prawo świeckie na mocy § 26 praw majowych uznani w swych parafiach, mają tym samym wolność i obowiązek do wypełniania podobnych czynów i po za własną parafią; nadto ks. Słomiński przywiódł i tę okoliczność, że po wielu sądach jak: w Łobżeniczy, Wągrówcu i Kościanie w takich samych razach uwolnienie nastąpiło i wnioskował, aby i sąd rogoziński tak samo uczynił. Atoli wszystko nie pomogło, nie raczone nawet wiele co odpowiadać na obronę, obypując natomiast oskarżonych zupełnie niepotrzebnymi moralami; ks. Słomińskiego osadzono na 10 marek, ks. Sobeckiego na 5 marek! z nieobecnych na terminie ks. Stefańskiego osadzono na 10 marek; reszcie oskarżonych ma

być wyznaczony nowy termin, na który będą zapoznani świadkowie. Ks. Ussorowski przesłał piśmienną obronę, nie przyjęto jej twierdząc, że przy podobnych oskarżeniach trzeba się osobiście na termin stawić. Jeszcze wielu innych księży okolicznych czeka indagacya o udział w odpuście, dla tego wielką przysługę oddałby im, ktoby dokładnie podał powody, dla których sąd kościelny uwolnił księży za udział w odpuście w Górze duchownej.

Jeden z liberałów tutejszych przywiódł z Poznania niby z poważnego źródła wiadomość, że księża teraz masami podają prośby do pana Massenbacha o ulaskawienie od kar na nich nałożonych. Tego już nadto! Kary te dochodzą niezawodnie do 50,000 talarów, ściągają je w najlepsze, nawet nowe egzekucje i u nas teraz do księży przychodzi, a do tego jeszcze chciano pokątanie szarpać ich honor! W naszych stronach niektóre dozory pisały do pana Massenbacha na wzór podania dozoru z Roska, prosząc, aby dla podanych powodów pan Massenbach ich proboszczów albo zwolnił z kary, albo też znacznie przynajmniej obniżył. Podania dozoru a księża to przecież co innego, a nawet i dozory nie proszą o amnestyę, tylko motywują, że niesłusznie księża mają płacić kary tak wysokie.

Poruszam jeszcze jedną sprawę. W innych stronach tak chwalebnie biorą się do kółek różniczych, u nas nie o tym nie słychać, a przecież okolica jeszcze przeważnie polska, gospodarzy polskich u nas wielu, i większe majątki w polskich rękach; czemużby i tu nie założyć takiego kółka?

Jarocin, 22 stycznia.

(Sprawa szkolna.)

(p) Na dniu wczorajszym wskutek zawezwania burmistrza miejscowego odbyło się zgromadzenie członków gminy katolickiej, mające uchwalić podwyższenie pensji dla nauczycieli. Po długich dość ożywionych debatach p. burmistrz, idąc za wolą zgromadzonych spisał protokół tej treści, że gmina katolicka, i tak już przeciężona rozmaitemi podatkami nie może z własnych funduszy obmyśleć środków celem dopomożenia nauczycielom, atoli będąc przekonaną o konieczności podwyższenia ich pensji, niedostatecznej ze względu na stósunki dzisiejsze, pozostawia rządowi, by tenże z własnych funduszy stósownie przyczynił dodatki do dotychczasowej lichy pensji nauczycielskiej. Z pomiędzy przemawiających odzywali się niektórzy jak n. p. pan R., ażeby rząd jeżeli nie ma funduszy dostatecznych, zniósł obecnych tak wysoko uposażonych inspektorów powiatowych, a przywrócił dawniejszych niepłatnych duchownych, którzy z większą może niż obecni korzyścią dla szkoły urząd ten sprawowali, a wtenczas znajdzie dosyć wystarczających środków ku lepszemu udotowaniu nauczycieli.

Z Pleszewskiego, 21 stycznia.

(Dozór kościelny w Jedlcu.)

(S) Podobnie jak w innych parafiach ukonstytuował się na wezwanie radcy ziemiańskiego p. Nollau, komisarza rządowego do zarządu majątkiem archidiecezjalnym, — nowy dozór kościelny w Jedlcu dnia 11 bm. W skład jego wchodzi:

1) p. Zygmunt Obrąpalski, prezes; 2) p. Andrzej Musiał, zastępca prezesa; 3) p. Andrzej Pływaczek, rendant; 4) p. Michał Stasiak; 6) p. Józef Waleczak, i wreszcie miejscowy ks. wikaryusz Kazim. Sulczewski.

Nowo ukonstytuowany dozór kościelny w protokole z odbytego posiedzenia, zawiadomiwszy p. Nollau, że dla choroby radcy parafii ks. dr. Basińskiego w Turku tradycya majątku kościelnego w Jedlcu nie nastąpiła, zastrzegł sobie w przyszłości raz na zawsze polską korespondencyą temi słowy: „W końcu prosimy raz na zawsze o polską korespondencyą, gdyż niemieckim językiem nie władamy.“

Protokół ten odesłał p. Nollau dozorowi kościelnemu na ręce prezesa p. Z. Obrąpalskiego na dniu 18 bm. wzywając go drugostronnie, aby

twoby było przeszkakiwać. Spozstrzegłem wkrótce, że na plecach niosła jakieś ciężkie zawiniątko. Czy mię zamordują, czy powieszą, czy na pal wbiją, myślę sobie, to już nie moja rzecz, niech się sami tym turbują, nie o to chodzi, ale czy jestem, czy nie jestem grzecznym Francuzem i dla tego rzekłem do mojej przewodniczki głosem jak można było najmiłszym: Siostrzyczko! złóż twój ciężar na konia. Rozbójniczka nie uśmiechnęła się wcale, jakby to niezawodnie uczyniła była niemka poczciwa, a nawet niemka niepoczciwa. Złożyła tylko bez ceremonii swój ciężar na konia. Kiedyśmy doszli do miejsca nazywanego Dobrosko Selo, dziewczyna zatrzymała się przed chatą samotną i uderzyła mocno nogą w niskie i maleńkie drzwiczki, które otworzyły się natychmiast, jakby nas oczekiwano; wyszła jakaś stara kobieta, i obiedwie coś cicho szeptały do siebie.

Niemiec. Oho! otóż i chwila tragiczna.

Francuz. Albo raczej komiczna, bo starszuszka drugie wniosła zawiniątko, które dziewczyna porwała na plecy i zaczęła biędz tak szybko, jak gdyby i ten drugi ciężar leżał przedemną na koniu. Nie będę wam mówił o pobytcie moim w stolicy, ale mogę was zapewnić że na wieży nie widziałem żadnej uciętej głowy tureckiej, któremi ona dawniej była ozdabiana. Kie-

majątek kościelny od ks. dr. Basińskiego jak najspieszniej odebrał, a odpis protokołu tradycyjnego jemu (panu Nollau) przesłał. Na wniosek zaś o polską korespondencyą daje p. Nollau następującą rezolucyą, którą tu dosłownie w oryginale zamieszczam:

„Was die an mich gestellte Anforderung um Führung der Correspondenz mit dem Kirchenvorstande in polnischer Sprache anbetrifft, so bemerke ich hierdurch ergebenst, dass ich diesem Ersuche nicht entsprechen kann, weil mir nicht die genügende Anzahl von Dolmetschern zu Gebote steht.“

„Co dotyczyłoby żądania, abym z dozorem kościelnym w polskim języku korespondowałem, to nadmieniam najuprzejmie, że żądaniu temu zadość uczynić nie mogę, ponieważ nie mam potrzebnej liczby tłumaczy.“

Równocześnie rozporządza p. Nollau, aby dozór kościelny w Jedlcu postarał się o pieczęć urzędową z znanym już dziwacznym i zgoła niewykonalnym niemieckim napisem. Niechże pojmie, kto może, jak podobna, aby Polacy — gospodarze i wogóle ludzie wiejscy — języka niemieckiego zgoła nierozumiejący, — mimo to po niemiecku korespondowali i niemieckiej pieczęci używali. Czyż panowie ci chcą, aby dozory kościelne osobnych tłumaczy sobie trzymały? A kasy pieczęci niemieckich któż poniesie? Czy może kasy kościelne? Na kasy kościelne niech się p. Nollau nie ogląda, bo niektóre z nich jak np. w Jedlcu są tak ubogie, że, jeżeliby się nową pieczęć sprawiło, trzeba będzie kościół na pewien czas zamknąć i nabożeństwa nieodprawiać. Niechże panowie komisarze do zarządu majątkiem dycezalnym rzecz na zimno rozważą, i całkiem niewykonalnych rozporządzeń do dozorów kościelnych stawiać zaprzestaną.

## ZIEMIE POLSKIE.

W sprawie obsadzenia posady marszałka w Galicyi piszą z Wiednia do Czasu:

„Przypomniecie sobie, że po nominacyi hr. Potockiego namiestnikiem galicyjskim pisaliśmy wam, że hr. Ludwik Wodzicki jedynym prawie był kandydatem na posadę marszałka krajowego. Hr. L. Wodzicki przed dwoma miesiącami wyjechał był do Wersalu, gdzie bawi małżonka jego, słaba od roku. Dziś p. Wodzicki przybył do Wiednia na czas krótki, za parę dni wyjeżdża do kraju, a w kwietniu znowu na dłuższy czas wróci do Francyi. Dowiadujemy się, że ofiarowano hr. L. Wodzickiemu godność marszałka krajowego; p. Wodzicki oświadczył stanowczo, że urzędu tego na kończące się sześćdziesiąte sejmowe żadną miarą nie przyjmie, i to ze względów prywatnych, ponieważ zmuszony teraz bawić za granicą nie mógłby pełnić obowiązków marszałka ani w sejmie, ani w Wydziale krajowym. Po tej — powtarzamy — stanowczej odmowie kwestya obsadzenia posady marszałka krajowego znowu jest otwartą. Czy i jak posada ta teraz na tę ostatnią sesyą sześćdziesiątą kadencyi będzie obsadzona, oznaczyć nie jesteśmy w stanie.“

Dziennik Polski dowiaduje się z pewnego źródła, że renegat pop Popiel pojechał do Petersburga, i że naturalnie nie innego, jak sprawy unickie i zajścia jego z Joannikiem i byłym gubernatorem Gromeką, były przyczyną rozkazania Popielowi stawienia się w Petersburgu. Pop Popiel intrygował i skarżył przeciw Joannikowi i Gromecie, ci po utracie swych posad wzajemnie donieśli na niego i teraz zapewne pop Popiel zmuszony będzie się usprawiedliwiać. Nie wyleci jednak ze stolicy biskupiej, rząd zostawi go na niej nadal, choćby dla samego decorum.

## NIEMCY.

\* Berlin, 23 stycznia. Posiedzenie piątkowe parlamentu obradowało nad nowelą karną i to §§ 232 i 247. § 232, postanawiający karę na lekkie uszkodzenia ciała, nieco za ogólnie ujęty, otrzymał w komisji ściślejszą formę. Aby zapobiedz dowolności w tym względzie, postawił poseł Herz wniosek, aby wykreślić z tego paragrafu ustęp, przyznający władzom sąd wyłączny, czy w danym przypadku jest dla interesu publicznego koniecznym ściganie przestępstwa, czy nie;

dyśmy potem po drugiej stronie gór zaczęli schodzić, ujrzałem, jakmi się zdawało bardzo blisko, ale bardzo głęboko pod sobą zatokę Kotarską. Wody jej, ściśnięte niekiedy w bardzo wąskie przesmyki, rozlewały się nagle szeroko i tworzyły w najkapryśniejszych skretach cztery pomniejsze zatoki. Brzegi są poprzerywane w zęby skałami, odkrytymi roślinną zielonością, która wznosi się po mału ku szczytom, a w sąsiedztwie Czarnogóry znika zupełnie. Skały, które wieńczą łamane brzegi tych zatok, i które kończą się szczytem podobnym do piły, okazują się raz białe, drugi raz ciemne, stósownie do tego o ile na nie uderza światło słoneczne; dwa płaty ziemi zaś, zbliżające się do siebie i oddzielające zatokę od morza Adryatyckiego są przesłonięte zielonością. Rozrzucone wioski białością swoją odbijają dziwnie od tej zieloności, która je zewnątrz otacza Jokoła i od sinoci wód, w których się prawie kąpią. Zdała Adryatyki, gubiący gdzieś w dali swe błękitne wody w błękitnie najczystszej nieba Niezliczone żagle rybackich łodzi, to się skupiają na chwilę, to się rozpierchują, jak stado dzikich łabędzi. Coby to było za szkoda, gdybym był zabity przez tych czarnogórskich rozbójników! Nie oglądałbym tego czarownego u nóg moich widoku, tak ciekawego w swoim rodzaju. Lecz kiedy wzrok tonął w tej nieskończoności, jeszcze stopy

wniosek ten przyjęto. — § 247 spowodował także dłuższą debatę. Poprawkę p. Thilo, która żądała bezkarności na kradzieże, dokonane pomiędzy małżonkami nietylko w czasie ich wspólne gospodarstwa, jak to projekt komisji przepisywał, lecz także wtenczas, jeżeli małżonkowie się rozjeżdżą, popierał żywo poseł ks. dr. Westermayer i przyczynił się nie mało się do jej przyjęcia.

W sobotę ciągnęła się dalej dyskusya nad nowelą karną. § 292, nakładający karę więzienia do 3 miesięcy na nieprawne polowanie na obcym terytorjum, spowodował krótką dyskusyą. Dotychczas przepisywał kodeks, że ukaranie mogło nastąpić tylko na wniosek poszkodowanego. Rząd chciał to ograniczenie usunąć. Komisya zaś polecała, aby zatrzymać to postanowienie w przypadkach, w których obwinionymi są krewni, domowi itd. właściciela polowania. W takim razie dozwolonym miało być cofnięcie wniosku o ukaranie. Poseł Unruh przemawiał za skreśleniem ostatniego dodatku. Poseł Eysoldt oświadcza się zasadniczo za odrzuceniem całego paragrafu, gdyż wątpliwa jest rzeczą, czy w publicznym interesie leży karanie podobnych przestępstw myśliwych. W każdym razie dozwolonym być powinno cofnięcie wniosku, kiedy to wolno przy kradzieżach, popełnianych przez domowych. W takiej myśli przemawiali Becker i Grumbrecht, poczem § 292 przyjęto podług wniosku komisji. § 296, dotyczący nieprawego w nocy połowu ryb, przyjęto podług projektu rządowego; dodatek proponowany przez komisyą, aby ściganie tego wykroczenia działo się na wniosek uprawnionego, uchylono. § 303 (umyślne uszkodzenie rzeczy) utworzyła komisya z własnego popędu, aby dopuścić cofnięcie wniosku o ukaranie, jeżeli wykroczenie popełnili domowi. Parlament zgodził się na wniosek komisji, odrzucił zaś poprawkę p. Banks, która przemawiała za przyzwoleniem cofnięcia wniosku w ogóle. Po przyjęciu jeszcze § 370, orzekającego karę na cały szereg pomniejszych występów podług projektu rządowego, przeszła Izba do obrad §§ 49a i 48a, tak zwanych paragrafów Duchesne'a. Oprócz projektu rządowego i wniosku komisji wniesiono z łona Izby dużo poprawek. Rozpoczętej przez referenta dr. Schwarca debaty, w której brał także udział dyrektor urzędu kancelarskiego v. Amsberg nie można było dla spóźnionej pory dokończyć. Izba odracza posiedzenie do poniedziałku.

Wczoraj odbyło się także ostatnie chwilowo posiedzenie Izby poselskiej, aby załatwić interpelacyą Virchowa, dotyczącą zamierzonego ogłoszenia ewangelickiej ordynacyi synodalnej. Po publikacyi w piątek przez Staats Anzeiger. restryktu królewskiego, zatwierdzającego ordynacyą, nie miała interpelacya żadnego celu. Skorzystał jednak Dr. Virchow z tej sposobności, aby zganić postępowanie rządu, który interpelacyą w tak niewłaściwy sposób uprzedził, i ogłosił prawo, które może później bardzo ważnym uleść zmianom. Wprawdzie dla pewnych tylko punktów ma być osiągnięte przyzwolenie sejmu, tymczasem nie oznaczono szczegółowo żadnego punktu, a jeżeli sejm będzie zniewolony poczynić znaczne zmiany, postępowanie rządu naraża na szwank powagę królewską.

Dr. Falk w odpowiedzi na zarzuty interpellanta przyznał bez ogródki, że właśnie interpelacya spowodowała tak spieszne ogłoszenie ordynacyi, król bowiem, jako najwyższa głowa królestwa, ma prawo sankcyonować i ogłosić prawo, które urzędują sprawy czysto kościelne. Rząd przedłożył czasu swego sejmowi punkta ordynacyi, które potrzebują prawnej sankcyi, sejmowi nikt nie odmawia prawa uchwalenia niejednego postanowienia i zastrzeżeń w tej kwestyi. Żeby zaś na tym cierpieć miała powaga królewska, przyznać rząd nie może, gdyż już w podobny sposób dawniej, jak np. 10 września 1873, publikowano rozporządzenie królewskie, dotyczące spraw kościelnych. — Ponieważ Virchow wyraził swoje zadowolenie z wywodów ministra, nie było żadnej już dalszej dyskusyi i marszałek odroczył sejm aż do czasu ukończenia obrad w parlamencie, o czem w swoim czasie na drodze telegraficznej doniesie.

źnić jednego tak długo, dopóki zjedzonym nie został. Co mnie dotyczy, mogę pana zapewnić, że na Czarnogórze nikogo nie drażnił, nawet tej poczciwej szkapki, której mi książę pożyczyl. Przyznam się nawet, że ta grzeszność pełna godności tych barbarzyńców ujęła mnie za serce. Byłem ze wszystkimi tem, co my Francuzi nazywamy bon enfant, wyrażenie, którego się nie podejmuję tłumaczyć na wasz język.

Niemiec. O! Francuz nie może wstrzymać się od żartu. Ale kończ pan, panie upiorko, coś wrócił z tamtego świata Zostawiliśmy cięsam na sam z dziewczyną, perfide comme l'onde.

Francuz. Podróżowaliśmy krajem, który był ogromną kupą kamieni. Powiadają, że kiedy Pan Bóg po stworzeniu świata rozsiewał skały po ziemi, na Czarnogórze rozdarł mu się worek i wysypała się reszta. Nie ma tam bowiem żadnego regularnego systemu pasm gór i dolin, jak we wszystkich innych krajach.

Niemiec. Quem dixerit Chaos... Potrzeboby tam posłać Freiherr Hausmanna.

Francuz. Dziewczyna nie była piękna, ale świeża, silną w małym cielei swobodną w ruchach. Szła tak szybko, że konikowi nie łatwo było za nią zdążyć. Gdzie tylko kręciła się drożka w gzyg Zag, dziewczyna tylko pytając szła prosto przez urwiska, po których i kozom nie ła-

moje deptały tę ziemię czarnogórską, tak twarą i tak niewdzięczną dla rąk, co dla niej pracują. Spotkaliśmy na drodze wielką liczbę Czarnogórców, którzy wracali z targu, z Kotaru, gdzie sprzedali swe jarzyny i trochę kartofli. Ziemia roślinna, która je wydała, zbierana była z uszanowaniem jak złoto, noszona na plecach mężczyzn i kobiet, podparta potem podmurówkami na pochyłościach, najmnij wystawionych na zmycie jej ulewным deszczem, lub zasypanie kaskadami lecających kamieni. Nie mała liczba tych rozbójników witała mię, zdejmując czapkę słowami: „Prowadź Boże!“ odpowiadałem każdemu: „Z Bogiem Bracie!“ Zauważyłem, że wszyscy ci zbroje nieśli z sobą ogromne parasole. W miarę jak się zbliżaliśmy do granicy, kraina zdawała się bardziej pustą i nagą. Przybywszy do miasta Kotaru, otoczonego urwiskami skał, zdawało mi się, że byłem na kończących świata. Oddałem konia dziewczynie i wsunąłem jej w rękę talara, mówiąc: dziękuję ci siostrzyczko! „z Bogiem bracie“ odpowiedziała. Byłem ocalony.

Niemiec. Hamlet słysząc to, byłby powiedział: strange, strange, very strange!

Po tém opowiadaniu, stary mnich, negocyant francuzki, artysta i zbieracz gąbek, tręcieli w szklanki i pili za zdrowie Czarnogórców i Czarnogórek. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Z dyskusji o stratach, jakie ponoszą dotacje prowincjonalne wskutek podwyższonego dnia 3 stycznia kursu papierów, i to właśnie tych tylko, w których fundusze były zabezpieczone, podnosimy jeszcze, że minister Camphausen, zaprzeczając, jakoby w tym nieuczciwym manewrze gieldowym brał jakikolwiek udział, popsuł wrażenie tego zaprzeczenia objaśnieniem, że kurs z 3 stycznia był naturalną reakcją niskiego kursu w końcu roku zeszłego. Poseł bowiem Schorlemer-Alst udowodnił, że twierdzenie ministra nie ma żadnej podstawy, bo taka reakcja byłaby się utrzymała przez dłuższy czas, a nie przywracała zaraz na drugi dzień do dawnego stanu giełdy. Poseł ten przypuszczał, że minister ma pewnie przyjaciela, który mu chciał przysłużyć, podbijając kurs, a głównie występował przeciw zdaniu ministra, który twierdził, że urzędowy wpływ na kurs może być czasem korzystny. Zresztą oświadczenia p. Camphausena tak były niedokładne, że różni mówcy wskazywali na konieczność zbadania raz jeszcze gruntownego całej kwestii dotacji.

Nordd. Allg. Ztg donosi o sprawie zrabowanego we wrześniu 1875 roku niemieckiego szoneru „Anna“ w bliskości Amoy, że gubernator prowincji chińskiej Tuktien oznajmił, wskutek przybycia dwóch niemieckich okrętów wojennych („Cyklop“ i „Ariadne“) do portu Foochow, rządowi niemieckim, że rozkazał odnośnym mandarynom pod zagrożeniem utraty wolności i majątku winnych wypośrodkować i zrabowane przedmioty wydać.

Partya postępową parlamentu odbyła w czwartek wspólne posiedzenie ze swymi stronnikami z Izby poselskiej, celem porozumienia się co do traktowania projektu zakupu kolei żelaznych na własność cesarstwa. Cała partya z wyjątkiem tylko jednego głosu oświadczyła się przeciw wydaniu takiego prawa. — Post się dowiaduje, że ministerstwo stanu na najbliższym posiedzeniu, w skutek polecenia prezesa ministrów, weźmie sprawę zakupu kolei po raz pierwszy pod bliższą rozprawę. — Minister saski v. Friesen oświadczył się na posiedzeniu komisji budżetowej w Dreźnie bardzo stanowczo w imieniu swego rządu przeciw temu projektowi.

Posel Dr. Bamberger przesłuchiwany był już jako świadek przez sędziego śledczego w znanej sprawie pojedynkowej Dr. Rudolfa Meyera. Wykazało się przeto, że śledztwo wytoczone li tylko na podstawie dziennikarskich doniesień.

Po dziennikach obiega ciekawa pogłoska, że podczas pobytu w Medyolanie, rozkochał się śmiertelnie syn księcia Bismarcka, hr. Herbert, we włoskiej hrabiance Taverna i koniecznie chciał się z nią żenić. Hrabianka jednak ani chce słuchać o tym, aby miała pójść za męża protestanta.

Landrat powiatu obornickiego p. Studt powołany został do Berlina na urząd w ministerstwie spraw wewnętrznych.

W najbliższych dniach wyjdzie na widok publiczny w Berlinie broszura pośła, radcy trybunału p. Piotra Reichenspergera pod tytułem: „Kulturkampf, albo pokój w państwie i Kościele.“

### FRANCYA.

Paryż, 22 stycznia. Na posiedzeniu komisji nieustającej, którego przebieg znany już z telegramów, zawiadomił prezydent tejże komisji, księżę Audiffret-Pasquier, zgromadzonych, że nadeszły dwa listy z prowincji od pp. Silva i Parent, donoszące o nieprawnej procedurze wyborczej w Sabaudyi i wyższej Sabaudyi. Prezydent oświadczył, iż według dawniej praktyki listy te wręczone być powinny ministrowi spraw wewnętrznych, przeciw czemu podnoszą się głosy lewicy, żądające natychmiastowego zakomunikowania komisji treści tychże listów. Listy te odczytano dopiero pod koniec posiedzenia po wyjściu pana Buffeta. Następnie interpelował deputowany Picard ministra spraw wewnętrznych z powodu prywatnego okólnika jego w sprawie zastosowania prawa prasowego, zarzucając mu, iż w tymże okólniku nie uwzględnił poprawki p. Janzé, przyjętej przez Zgromadzenie, na mocy której nie wolno prefektom zakazywać sprzedaży dzienników po ulicy. Pan Buffet, opierając się na § 6 prawa z r. 1846, utrzymuje, iż prefektom przysługuje prawo udzielenia lub zatrzymania kolporterom pozwolenia publicznej sprzedaży pism i książek, poczem dalszej dyskusji w tej mierze zaniesiano. Również nie doprowadziła do żadnego rezultatu interpelacja deputowanego Lepère, dla czego zakazany został bankiet urządzony na cześć Gambety w Marsylii; p. Buffet oświadczył, iż na pytanie to, jako wchodzące w zakres sprawy wyborczej, odpowiadać nie będzie. Stanowczość i gonność z jaką wystąpił wiceprezydent gabinetu wobec natarczywości republikanów, pokrzyżowała plany lewicy, która więcej pragnęła szermierki i namiętnej dyskusji aniżeli wyjaśnień. Przyszłe posiedzenie komisji nieustającej odbędzie się dnia 3 lutego.

Rezultat wyborów, o ile z dotychczasowych, niezupełnych jeszcze doniesień sądzić można, wypadł pomyślnie dla konserwatystów. W mniemaniu tém utwierdza nas nadto nieśmiały ton dzienników liberalnych, redukujących coraz niżej liczbę departamentów, w których republikanie odnieśli zwycięstwo. Köln. Ztg, wspominając o 32 departamentach z większością republikańską, zaledwie z pomocą trzech senatorów algierskich i czterech, których kolonie wybiorą, zdołała wykombinować potrzebną dla lewicy większość senatorów. W końcu zaś dodaje, że w wielu departamentach

dzienniki republikańskie otrzymały wyraźne wskazówki, aby się przedwcześnie nie odzywały o zwycięstwie republikańskiego stronnictwa! Moniteur wczorajszy wyraźnie donosi, że większość senatorów należąc będzie do stronnictwa konserwatywno-konstytucyjnego, stojącego po stronie Marszałka: bonapartyści mieli, według tegoż dziennika, tylko w pięciu departamentach zwyciężyć i to w Gers, w niższej Charente, na Korsyce, w Girondzie i Pas de Calais.

Przez nagłą śmierć p. de la Rochette liczba senatorów dożywotnich, których według wyrażenia konstytucyjnego Izba deputowanych wybierać ma prawo, stała się niekompletna. Według tegoż konstytucyjnego ma w miejsce zmarłych senatorów senat nowych wybierać. Tymczasem senat nie egzystuje jeszcze dotychczas, ukonstytuuje on się dopiero wtenczas, skoro do 75 senatorów dożywotnich, wybranych przez Zgromadzenie narodowe, dołączy się 225 wybranych przez kraj cały. Ponieważ nadto p. de la Rochette nie był jeszcze rzeczywistym, jedno desygnowanym senatorem, dla tego następcę jego wybierać musi Zgromadzenie narodowe a nie senat przyszły, który dopiero wtenczas może przystąpić do wykonywania praw swoich, skoro się ukonstytuuje.

Wczoraj, jako w dzień śmierci Ludwika XVI, odbyło się w kaplicy expiacyjnej, przy bulwarze Haussmanna doroczne nabożeństwo żałobne; msze święte celebrowano od 7 godziny rano aż do południa. Na główne nabożeństwo o godzinie 10 zgromadziło się wielkie mnóstwo osób z najwyższych sfer paryskich. Pośród innych wyliczają dzienniki księżnę sasko-koburską, księżniczkę Nemours, hr. Monti, reprezentującego hr. Chamborda generała Cissej ministra wojny, ministra Walona, admirała Montaignaca, królową Izabelę, wielu generałów, deputowanych, reprezentantów prasy itd. Nadto donoszą dzienniki, że według nadchodzących telegramów, nabożeństwa żałobne odbywają się po całym kraju, a nawet w Marsylii. — Od chwili w której Francya dopuściła się największej zbrodni politycznej, w której zerwała z tradycją chrześcijańską i przeszłością swoją, nawa jej społeczną, miotana ciągłymi wichry, nie może zawinąć do spokojnego portu. Wszystkie połowiczne środki okazały się bezskutecznymi, nowe sprowadzając nieszczęścia, nowe kłeski. Daj Boże, aby dziś po tylu zawodach przejrzała i zrozumiała, co ją jedynie uratować może. Mamy silną nadzieję, że naród powracający z dniem każdym widoczniej do Boga, którego się wyparł w chwili roznamiętnionego szaleństwa, odzyska starodawne cnoty, które go wielkim uczyniły powrócić napowrót do instytucji, pod któremi wzrosł i spoczęniał, do instytucji jedynie zgodnych z jego usposobieniem, i godnych jego przeszłości.

Dzienniki podają dziś tekst mowy p. Gambetty, wypowiedzianej podczas uczytu prywatnej w Aix, w której exdyktator pofolgowałszy nienawiści swojej przeciw osobie p. Buffeta z powodu przeszkód, jakie napotkał w wyprawie swojej wyborczej, daje delegowanym instrukcje, jak sobie postąpić mają w dniu 30 b. m., w dniu wyborów senatorów. Przypomina im, że Francya na nich patrzy, że imiona ich zapisane będą w księdze dziejów, że według rezultatu wyborów hańba lub błogosławieństwo ich oczekuje: hańba, jeśli wybory wypadną w duchu rządu, błogosławieństwo, jeżeli przeprowadzą stu republikanów! Równocześnie Wiktor Hugo ogłosił manifest „delegowanego Paryża do delegowanych 36,000 gmin Francji“, przewyższający pod względem przesady, napuszystości i gmatwaniny pojęć wszystko, co dotychczas wyszło z pod jego pióra.

### HISZPANIA.

Madryt, 20 stycznia. Podczas gdy dla śniegu większe ruchy armii są niemożliwe, małe oddziały karlistów tém częściej wykonują napady. Bardzo śmiałego czynu dokonał w tych dniach podporucznik kawalerii don Hilario Fernandes. Z czterema towarzyszymi przejechał on konno starą Kastilią i wkroczywszy do Burgos, zabrał tam pięć pięknych koni. Gdy gubernatorowi o tém zdano sprawozdanie, wysłał cały garnizon, składający się z piechoty i kawalerii przeciw Fernandesowi, również alarmowano garnizony miast sąsiednich, lecz wszystko na próżno, Fernandes bowiem przybył bez szwanku ze swymi 4 ludźmi i 3 końmi do karlistowskiego obozu w Ordunna.

Dowódca alfonsistowski Honorato z 500 ludźmi z Villapaderma w stariej Kastylii puścił się w drogę ku Alawie. W dolinie Towaliny napadł go karliści pod dowództwem Camerero i Melitona Arce i pomimo, że mieli do dyspozycji tylko 160 ludzi, odnieśli nad nim zwycięstwo, tak że musiał się cofnąć do San Martin, gdzie się w klasztorze oszańcował. Pięć razy próbował Honorato z tego klasztoru się wydostać i pięć razy napowrót go tam wpędzono. Nareszcie przybył mu w pomoc 2 szwadrony kawalerii, poczem zaraz karliści w porządku się cofnęli. Ostatni mieli tylko jednego zabitego i trzech rannych, alfonsiści zaś ośmiu zabitych i 14 rannych, prócz tego stracili jeszcze 4 konie. Inny dowódca karlistów, nazwiskiem Mugarza, napadł z kilku ludźmi straż alfonsistowską pod Marimirtequi; straż ta uciekła do San Sebastian, pozostawiając oficera marynarki, którego wzięto do niewoli. W skutek tego wysłano z San Sebastian dwie kompanie, by Mugarzę wypędzić. Wyprawa ta kosztowała go przecież kilku zabitych i rannych.

Czwarty dowódca, kapitan Onnativia, napadł alfonsistów pomiędzy Irun i Urreba, zabił

im 6 ludzi i tyłuż wzięto do niewoli, on sam miał tylko jednego rannego. Pod Huarte koło Pampeluny stał rezerwowo batalion alfonsistów. Batalion ten został napadnięty przez trzeci kastyljski batalion z dwoma armatami i ze stratą zapędzony wewnątrz miasteczka, gdzie się zabarykadował i gdzie obecnie karliści go blokują.

Podług wiadomości z Katalonii, Tristany ma znów do dyspozycji 7000 ludzi, również Castells korpus swój znów zebrał. W Maestrasgo, gdzie teraz Boet dowodzi, znów stoi pod bronią 4000 ludzi. Mariano Bea, jeden z jego podwładnych, znajdował się w ostatnich dniach pod Mora de Rubielos pomiędzy Castellon i Ternel.

Po zombardowaniu zupełnem Hernani, tak że rozpadło się w gruzy, ustawione tam 12 armat z wyjątkiem dwóch, które zostały w Urnieta, odprowadzono do dwóch nowych fortów, zbudowanych na lewym brzegu Oriu w celu zakrycia traktu do Tolozy. Ludność Hernani już dawno miasto opuściła, z wyjątkiem kilku kramarzy, którzy jeszcze tu i owdzie siedzą po sklepach i w noc wychodzą, by z żołnierzami handlować.

W Segowii, której prawie cała ludność sprzyja karlistom, przedsięwzięto w tych dniach surowe środki przeciw uczniom artylerji, którzy republikańskie pronunciamiento chcieli urządzić. W związku z tém stoi wypędzenie pięciu generałów do wysp kanaryjskich, dla usposobienia republikańskiego. Pośród nimi znajduje się generał Nowillas.

Pierwszy i czwarty batalion kastyljski obdarzyli bogaci ludzie prywatni pysznemi jedwabnemi chorągwiemi, z których jedna z sercem Pana Jezusa i Najświętszj Maryi Panny, druga zaś z krzyżem św. Jakóba z Compostelli.

### TELEGRAMY.

Madryt, 21 stycznia. Przy wczorajszych wyborach deputowanych wybrano tu deputowanych przyjaznych rządowi; republikanie zdołali tylko przeprowadzić wybór dwóch kandydatów. Castelara nigdzie nie wybrano.

Peszt, 22 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych poseł Madarass wniósł interpelację do rządu co do jego stanowiska w kwestyi celnej i bankowej.

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Piszą nam Krobskiego: „Już prawie rok temu, jak kilku nauczycieli z Krobskiego podpisało znany adres Haukego, a jeszcze sprawa ta na porządku dziennym, o tyle że pociągnęła za sobą oskarżenie ks. Chmielińskiego, proboszcza sarnowskiego, jakoby tenże na dwóch nauczycieli, do których w sposób poufny powiedział, że się podpisem sami z Kościoła wykluczyli, rzucił ekskomunię. Sprawa ta sądzona będzie w sądzie na terminie publicznym dnia 3 lutego r. b.“

### Kniyer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. NPan raczył zatwierdzić na zwyczajnego członka akademii umiejętności w Berlinie tajnego radcę rejencyjnego dr. Waitze tamże.

\* W teatrze odegrano w sobotę pięcioaktową komedya Mosera, Ultimo, w przekładzie L. Powidaja. Dyrekcya teatru przyzwyczaiła publiczność poznańską do przekonania, że w sobotę spodziewać się można w teatrze jakiejś poważniejszej karni duchowej, a taką bądź co bądź Ultimo Mosera choć z takim zapalem przez publiczność niemiecką przyjmowana, naszym zdaniem nie jest. Wprawdzie postacie Jerzego Richtera, Teresy Szlegel a wreszcie i nieporadnego doktora Brunona mają w sobie wiele szlachetności i pięknie odbijają od reszty osób, całość jednakże a mianowicie koniec nie zadawalnia widza. Gra artystów naszych jak państwa Terakónczych (Jerzy i Teresa), państwa Doroszyńskich (Lebrecht Schlegel i Karolina jego żona), pana Nawarskiego (Reinhard Schlegel) zasłużone zyskała oklaski; p. Łucyan (dr. Bruno), p. Jejde (Lange) grali poprawnie a i pan Jaskiewicz (Schönemann, tutumfacki profesora) niezłe oddał swą rolę.

Wczoraj grano stara komedya J. N. Kamińskiego Staroświeczystyna i Postępek czasu. Sztuczki podobne, chociaż żadnej głębszej nie zawierają myśli, zawsze mile są widziane dla przypomnienia dawnych typów polskich i zwyczajów, byle tylko nie były tak skarykaturowane i przesadzone charaktery jak w powyższej komedii. Szlachca bowiem takiego, jak Starosta Mruczkowski, któryby domu swego ostro kolami i fossami od natrętów bronił, w Polsce gościnniej aż do zbytku nie było. Jednakże cel jedyny komedii, aby rozśmieszyć i zabawić publiczność — został osiągnięty w zupełności przez wdzięczną grę artystów, którzy wшыsey z werwą i zyciem grając, niedostatki sceniczne sztuki, o ile się dało, pokrywali. Żalujemy, że pan Siedlecki w tak nie nieznaną sztukę poraz pierwszy wystąpił, bo nie miał pola do okazania swego talentu; o ile atoli osadzić można z jego pojęcia i przedstawienia roli kontuszowego szlachcica, sympatycznie będzie przyjmowany na scenie. Zona p. Siedleckiego bardzo mile na scenie zrobiła wrażenie a rolę młodej balamutnej wdówki, chcąc jej się wydać za mąż, bardzo wdziecznie odegrała.

Jutro: Miłość ubogiego młodzieńca, dramat Octawiusza Feuilleta.

\* Woda we Warcie, pomimo odwilży, jaka nastąpiła od środy, ciągle opada, tak że w sobotę wynosiła jej wysokość 6 stóp 2 cale. Gdyby przecież odwilż długo potrwiała miało, można się wkrótce znacznego wzrostu wody spodziewać.

\* Trychiny. Rewizor mięsa wieprzowego Grünberg znalazł w piątek w mięsie zabitego tu wieprza trychiny, wskutek tego mięso to zabrano.

\* Kradzież u Hänischa. Wczoraj udało się, wskutek rozporządzeń wydanych przez prezesa policji p. Staudy, urzędnikom policji piątego rewiru w sklepie mostu kolejowego w bliskości temu wszystkie kupcowi Hänischa skradzione przedmioty odkryć i zwrócić właścicielowi. Schwytanych na uczynku złodzieiów aresztowano i wydano prokuratory.

\* W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano w tygodniu od 16 do włącznie 22 stycznia 50 urodzin i to 27 chłopców i 23 dziewcząt, i 35 wypadków śmierci. Między zmarłymi było 19 osób płci męskiej a 16 płci żeńskiej. Ślubów cywilnych zawarto w tym czasie 12.

\* Co do miejskiego lazaretu, który przez przybudowanie ma być rozszerzony, naczelny prezes na wniosek magistratu przeznaczył na ten cel sumę 180,000 marek z funduszu rezerwowego miejskiej kasy oszczędności.

\* Budowę wysuniętych fortów naokoło fortecy poznańskiej rozpocząć mają zaraz z początkiem wiosny. Najprzód wybudowane będą trzy fortecy po stronie południowo-zachodniej i zachodniej miasta pod Górczynem, Junikowem i Jerzycami; po lewej stronie Warty staną dwa większe fortecy pod Gołecinem i Naramowicami, a trzy mniejsze pod Dębcami, Solaczem i Wilczym młynem, na prawym brzegu Warty zaś cztery większe fortecy pod Główną, Łącznym młynem, Zegrzem i Staroleką. Wszystkie te fortecy oddalone będą od murów fortecy o 1/2 do 3/4 mili.

\* Od ks. B. Jastrzębskiego z Dreznia otrzymaliśmy grzywnion 30, nadesłanych od pewnej osoby „dla biednych, dotkniętych ciężką zimą.“ Ogółem wpłynęło na ten cel grzywnien 67.

\* W Dobieszewicach pod Pakością zaswędziło się czadem węglanym dwóch urzędników. Starszego z nich uratowano; młodszego elewa, nie zdołano już przywrócić do życia.

\* Rogozno, podług ostatniego liczenia ludności, ma 5042 mieszkańców, z tych 2488 płci męskiej, 2554 zaś płci żeńskiej. Od roku 1871 powiększyła się ludność o 208 dusz.

\* Skoki liczą 1296 mieszkańców, z tych 571 płci męskiej a 725 płci żeńskiej. Od roku 1871 powiększyła się ludność o 51 dusz.

\* Kalendarz. Jutro we wtorek, dnia 25 stycznia Nawrócenie s. Pawła. Wschód słońca o godzinie 7 minut 57. Zachód o godzinie 4 minut 30. Długość dnia 8 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1548 Poselstwo pruskie na sejmie w Piotrkowie. — 1588 Zniesienie i wzięcie do niewoli w Byczynie Maksymiliana. — 1610 Pobicie Moskwy pod Uła. — 1684 Śmierć hetmana Jana Ogińskiego. — 1831 Detronizacya Mikołaja.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 stycznia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Węsierski z Trzemeszna, hr. Węsierski-Kwilecki z Wróblewa, Kociński z Karczyna, Jaraczewski z Miniszewa, Popliński z Budziszewa, pani Moszczeńska z Słembowa, hr. Piwnicki z Dreznia, Griebel z Raciborza.

BAZAR. Dzwonkowska, Dobrych z żoną, Wanda de Juba, Horwat i Włodek z Królestwa, hr. Mielżyński z Pawłowic, Ruszczyński z Łabiszyna, Rudowina z Torunia, Działowski z Ociąża, dr. Zaremba z Pierzchna, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Szoldrski z żoną z Osieka.

### GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

M. Baranowski & Comp. w Gdańsku. Sobota, 22 stycznia.

W bieżącym tygodniu mieliśmy znów odwilż i powietrze ponure a niekiedy w czasie południowym ukazało się na parę godzin słońce; śnieg znikł już prawie zupełnie.

W Anglii nastąpiła także od poniedziałku bieżącego tygodnia odwilż, a na targi tamtejsze dowieziono bardzo dużo wilgotnej pszenicy angielskiej wskutek czego okazała się chęć lepsza do kupna pięknych gatunków po cenach zesłotygodniowych. W ogóle jednakowoż panuje jeszcze zawsze ta sama cisza handlowa, gdyż młynarze kupują tylko co najpotrzebniejsze dla konsumpcji, aby przez to cenę nie podwyższyć. Z zagranicy nadchodzi jeszcze zawsze bardzo dużo pszenicy, która po części dla braku odbiorców pozostaje niesprzedana. W końcu zeszłego tygodnia znajdowało się w portach angielskich 42 ładunków pszenicy niesprzedanych. Utrzymanie cen obecnych zależy też głównie od tego, czy Ameryka nadal tak zasilać będzie Anglią dowozami pszenicy, czego się jednakoż spodziewać nie można, gdyż zbiór ostatni Ameryki był nieszczęśliwy i na potrzeby angielskie nie dostateczny.

Targi londyńskie w poniedziałek i środę miały tendencyą stałą, lecz bez interesu; dowozy obecnej pszenicy w poprzednim tygodniu wynosiły tylko 13,771 kw. a do środy w tym tygodniu tylko 3000 kw. Liverpool był stały, dowieziono 76,000 kw. obecnej pszenicy. Hull okazywał na targu wtorkowym nięjaką chęć do kupna na pszenicę wyborową, zresztą był bez interesu. Leith nie doznał zmiany. Ceny w Nowym Jorku były chwiejne, to wnet wyższe to niższe. We Francji było usposobienie nieco wtlejsze na pszenicę i makę przy łagodnej temperaturze. Belgia i Holandya były bez interesu. Ren jest waty, tak samo Kolonia na termina. Niemcy południowi i Węgry waty. Berlin był w początku bieżącego tygodnia stały na pszenicę i żyto, wzywał jednak potem i to w takim stopniu, że we czwartek najmniejszą cenę terminową na pszenicę to jest marek 194<sup>1</sup>/<sub>2</sub> za kwiecien-maj notował.

Na naszym targu rozwinął się w poniedziałek dość żywy interes na pszenicę przy dobrej chęci do kupna; dowozy w tym dniu szybko sprzedano, a chętnie nawet płacono zwłaszcza za gatunki lepsze o 2 marki na tonie wyższej nad cenę ostatniotygodniową. Lecz we wtorek już usposobienie wzywało, gdyż depesze londyńskie nie odpowiadały oczekiwaniom polepszenia się cen, wskutek czego też nasz targ do wczorajszego dnia w wiatłem usposobieniu przy zbyt małej chęci do kupna pozostawał i była sprzedaż nawet tych małych dziennych dowozów pod takimi okolicznościami zbyt utrudniona, a cenoj skutkiem tego nietylko, że się o 2 zwykłej poniedziałkowej dwóch marek, ale nawet i więcej jeszcze się obniżyły. W ogóle sprzedano w tym tygodniu i płacono w końcu: marek 180—182 przy 127<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—129<sup>1</sup>/<sub>2</sub> funt. holl. za jarą, „ 182—185 przy 124 funt. holl. za psstrą, „ 186—188 przy 125<sup>1</sup>/<sub>2</sub> funt. holl. za szaro-szklistą, „ 190—195 przy 127<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—130 funt. holl. za szklistą, „ 194—202 przy 130 funt. holl. za jasno-psstrą, „ 203 przy 133 funt. holl. za piękną za tonę z 2000 funt. celných.

Termina w poniedziałek cokolwiek lepszą okazały tendencyą, oddał ceny znowu spadły, płacono za kwiecien-maj 203, 200, 199 marek, za maj-czerwiec 205 marek, w końcu żądano 204, ofiarowano 201 marek.

Zyto w miejscu nie mogło się w ciągu tygodnia utrzymać. Dowozy dobrego towaru są bardzo mierne, płacono w końcu mkr. 146—152 przy 120—125 funt. stósownie do jakości. Termina w tym tygodniu bez interesu, żądano za kwiecien-maj 147 mkr.

Jęczmień w miejscu waty, płacono 136—138 mkr. przy 106—108 funt. za mały, mkr. 149 przy 113 funt. za duży, za lepszy przy 114—115 funt. 155 marek.

Groch wrzący sprzedawano po 156 marek za tonę.

Owies w miejscu marek 162, lepszy 170 mkr. za tonę.

Koniczyna mianowicie czerwona bardzo mało się na naszym targu pokazuje; płacono koniczynę bia-

